

**Motto:**

Są ludzie, co mówią wieloma językami obcymi  
i w żadnym z tych języków nie mają nic do  
powiedzenia.

I tak samo są ludzie, co potrafią czytać w myślach,  
ale ani w żąb żadnej z tych myśli nie pojmą.

Jerzy Pilch

# Swietlana Mielnik – powrót do przyszłości?

---

**Polecana/Omawiana książka:**

Swietlana Mielnik: *Moje życie w sowieckiej epoce kłamstwa i strachu*, KDC, Klub dla Ciebie, nr publikacji w serii: 1414, (tłumaczenie z rosyjskiego: Anna Rozbicka), Bauer-Weltbild Media, Warszawa, 2009.

---

**Słowa kluczowe:** Związek Radziecki, swoboda vs. brak swobody, warto pomyśleć

Seria: Profesorki Super-Babki  
Odcinek nr: 34

Dedykacja:

Dla Ukraińskich Koleżanek i Kolegów z pracy na ATH

**Swietłana (Swietlana – taka wersja imienia jest w wyżej wspomnianej książce) Mielnik (z domu Rozental, primo voto Kisły)** to Bohaterka kolejnego odcinka serii. Omawiana książka to Jej wspomnienia. Kim jest nasza Heroina? To emerytowana Pani profesor Uniwersytetu Kijowskiego<sup>1</sup>, obecnie (tzn. w czasie ukończenia książki) mieszkająca w Polsce. Książka w oryginale została napisana **po rosyjsku**. Kijów to dzisiaj stolica niepodległej Ukrainy. Związku Radzieckiego już nie ma. Wszystkie Republiki stały się niezależnymi państwami. Republika Rosyjska stała się Federacją Rosyjską. Oznacza to, że w Rosji są pewne obszary o znacznych odrębnościach kulturowych, zwyczajowych, a nawet administracyjnych. Książkę wydano już 10

---

<sup>1</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kijowski\\_Uniwersytet\\_Narodowy\\_im.\\_Tarasa\\_Szewczenki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kijowski_Uniwersytet_Narodowy_im._Tarasa_Szewczenki); informacje o Uniwersytecie w Kijowie, który założono w 1833 roku. Dziś nosi imię Tarasa Szewczenki, ale gdy powstawał była jeszcze Carska Rosja, zatem był to „Imperatorski Uniwersytet Kijowski Św. Włodzimierza”. W Słowacji jest Uniwersytet Św. Cyryla i Metodego w Trnawie. Moi koledzy z Trnawy śmiali się ze mnie, że: <<my mamy uniwersytet „Pana” Jana Pawła II, bo słowo ‘święty’ jest w Polsce zakazane>>.

~~~~~

lat temu. Historia toczy się na naszych oczach, tempo zmian jest znaczne i dopiero po upływie dziesięcioleci można je ocenić.

W tytule książki użyto słowa „sowiecki” – zatem odnosi się to czasów Związku Radzieckiego (ZSRR). Eseista był na wycieczce do Moskwy. Wjeżdżamy do Mjednoje. Turyści od razu wchodzi do bramy cmentarza. Przewodnik woła: „to nie ten cmentarz – tu leży zabitych 5 tys. Rosjan, bezpośrednio za plotem jest Cmentarz Polskich Oficerów”. Zatem ja wróciłem się na cmentarz Rosjan – też ofiar reżimu. Naród Rosyjski też był ofiarą stalinizmu!!!

Książeczka ma mały format, mniejszy niż A5, czyli troszkę mniejszy niż mały zeszyt szkolny. Ma bardzo twarde kartonowe, lśniące okładki. Na przedniej stronie okładki – jest zdjęcie Bohaterki – zapewne z ostatnich lat pracy; jest lekko cyfrowo przetworzone. Książka liczy 144 strony. Druk jest na białym papierze, zawiera ponad 30 czarno-białych zdjęć z życia Bohaterki, na papierze kredowym, ale wyjątkowo gętkim. Zdjęcia są z rodziną, niektórych przodków, świadectwa, dyplomy, ze studentami itd. Książkę można znaleźć w antykwariatach internetowych, ale jej wyklikanie wcale nie jest proste.

Dlaczego warto przeczytać? Eseista zamieszcza recenzje książek, które uważa za ciekawe, mądre, rodzinne, gawędziarskie, które nie szokują... Tytuł jednak jest intrygujący!!! A książka jest w niesamowity sposób aktualna, bo w Polsce trwają nagonki na profesorów... Strach zagląda i nam w oczy!

Autorka wspomnień urodziła się w roku 1927<sup>2</sup>, w Kijowie. Ukończyła germanistykę. Tamże, obroniła doktorat i została profesorem. Część Jej kariery akademickiej przypada na erę rządów komunistycznych w Związku Radzieckim – stąd tytuł wspomnień. Coraz mniej ludzi pamięta te czasy. Warto sobie przypomnieć.

Nazwisko Rozental (*Розенталь*) po dziadku Polaku, którego przodek przybył do Warszawy z Danii. Tak mówią rodzinne przekazy. Jak pisze autorka poprzez samo nazwisko miewała kłopoty. Na wstępie omawiana jest rodzina np. dziadek ze strony matki Iwan Grigorjewicz Tichomirow, który opisał swoje życie (1880-1972) w dziesięciu zeszytach. Na nim wzorowała się autorka książki. Ojciec był inżynierem z dyplomem Politechniki Kijowskiej, a mama urodziła dwie córki i zajmowała się tylko domem oraz dziećmi, mimo panującego komunizmu. Rok 1927 - rok urodzenia Heroiny - to oznacza iż było 10 lat po słynnej rewolucji październikowej (1917) oraz 10 lat przed ‘wielkim głodem’, czyli rozprawą Bolszewików z chłopstwem Ukrainy. Uśmiercono milion lub więcej ludzi. Po stronie 48 zaczyna się wkładka ze zdjęciami Jej i rodziny, ojciec jako student i jako oficer armii sowieckiej po powrocie z wojny w 1945 roku. Zdjęcie dziadków z dziećmi jest niezwykle urocze. W czasie II wojny światowej część rodziny zginęła, bo sąsiedzi donieśli Niemcom, że nazwisko świadczy o narodowości!!! Sama autorki nie porusza dogłębnie spraw wiary, ale pisze o umiłowaniu Cerkwii, częstych w niej wizytach oraz rozpaczy gdy Sowietnicy niszczyli świątynie, a w szczególności cerkiew kijowską z XII wieku!!!

---

<sup>2</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia\\_Rosji](https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_Rosji); : <<W 1927 ogłoszono XV Zjazd WKP który rozpoczął erę sowieckich planów gospodarczych i oficjalnych sukcesów. Doszło do uchwalenia wytycznych będących planem pierwszej pięciolatki, a także program kolektywizacji rolnictwa>>. <<W 1928 Józef Stalin ostatecznie zwyciężył w walce o władzę. Sztucznie wywołał kryzys skupu, który posłużył jego grupie za pretekst do rozpętania (!!!) kampanii na rzecz szybkiej kolektywizacji.>>

~~~~~

Jest wiele wspomnień o prześladowaniach w erze komunistycznej, trudno zliczyć informacje o aresztowaniach, przesłuchiowaniach, rozstrzeliwaniach i wywózkach. W pojedynczych wypadkach zdarzało się, że kogoś wypuszczano. Jak pisze Autorka, czasami było to związane ze zmianą frakcji rządzącej, ci nowi na początku starali się pokazać, że są nie są tacy źli. Ludzie, którzy wracali z Sybiru nie chcieli nic opowiadać. Moja Ciocia spędziła 2 lata w gulagu, a potem 10 lat na zesłaniu z zakazem opuszczania miejsca pobytu. A także bez praw obywatelskich, w tym i prawa do zawarcia małżeństwa.

Drugą sprawą – drażniącą obywateli ZSRR - był brak mieszkań, Heroini opisuje, że ciągle mieszkali w dzielonych mieszkaniach, przez lata nie mieli samodzielnej łazienki!! Na początku nawet wtedy gdy była panią docent na Uniwersytecie.

Nasza bohaterka wybrała język niemiecki jako przedmiot studiów, została germanistką. Do klasy w szkole chodziła z Radą – córką Nikity Chruszczowa – przyszłego I-go Sekretarza KPZR. Skoro do Jej klasy chodziła córka ta tak znamienitego dygnitarza – musiała to być szkoła o najwyższym poziomie. Żona Chruszczowa było członkiem Rady Rodziców. Wszystkie dzieci miały wspaniały wyjazd, z dobrym jedzeniem oraz czekoladą, którą nie widziały od lat. Na listach pochwalnych Swietlany witają nas Lenin i Stalin.

W Związku Radzieckim wyjazdy do innych krajów były prawie niemożliwe. Co zatem z tym językiem? Zaczęła dorabiać sobie jako przewodniczka turystyczna grup z NRD. Jednak ktoś mógł zwiedzać Krym, jednak chciano choć trochę zarobić na turystach. Trafiły się Jej też grupy z RFN – high life. Jeździła z grupami koleją transsyberyjską, podobno można się było w pociągu nagadać. Potrafiła się zaprzyjaźnić. W latach „poluzowania” mogła skorzystać z tychże znajomości oraz z zaproszeń i pojechać w odwiedziny do znajomych w Niemczech.

Ale turystyka to nie praca naukowa. Za mąż wyszła na studiach, ale nie zmieniła nazwiska. Nie chciano Jej przyjąć do pracy na uczelnię, mimo wspaniałych wyników, ze względu na nazwisko. Zatem, zmieniła nazwisko i dostała się na studia doktoranckie. Tak naprawdę studiowała filologię romańsko-germańską. Uczyla się też języka włoskiego. Ale na kierunek działań naukowych i doktoratu wybrała niemiecki. Jest kilka powtórzeń tego faktu w eseju, Autorka nie pisze dlaczego akurat ten język wybrała. Eseista uczył się go całe liceum (4 lata) i na studiach (3,5 roku), a potem wiele lat na kursach. Nie jest łatwy, ale jak z każdym językiem trzeba czasu, zaangażowania i własnej pracy. Warto go znać, ostatnio na wyjeździe w ramach RASMUS-a mogłem słyhać obrad Bundestagu. Niezwykle pouczające – jeden z mówców zdiagnozował przyczynę nieporozumienia z adwersarzem” „ja stosuję LOGIKĘ, a pan ‘GrüneLogik’ , zatem nigdy nie dojdziemy do zgody.

Strona 70-71-72: opisywana jest nagonka na małżeństwo profesorów. „Szczególnie perfidny okazał się ówczesny wicerektor”. Obecne nagonki są organizowane [...] strach eseisty nie pozwala mu nic więcej napisać. Autorka z żalem stwierdza: „Najbardziej poraziło mnie wtedy, że **nikt** nie wziął w obronę tych szanownych ludzi [...]”. W Polsce obecnie jednak tacy obrońcy się na szczęście znajdują!!!!!!! Eseista ogarnięty jest takim samym **strachem** jak Autorka. CO ZA KSIĄŻKA!! Dlaczego to się powtarza. Warto poczytać, warto pomyśleć, czy warto rozmawiać?? Z kim można porozmawiać???

Obrona pracy doktorskiej odbyło się we Lwowie na Uniwersytecie w roku 1963. Z Kijowa przyjechali tylko Ci prześladowani profesorowie. Jej strach był za wielki, aby ich bronić, ale może

~~~~~

prywatnie udzielała im wsparcia? Musiało tak być, bo cała książka świadczy o naszej Heroinie. Nie angażowała się politycznie, należała tylko do dziecięcych pionierów, a potem już nic, była bezpartyjna, a to pech. Pierwsze podanie o pracę przegrane, wygrał partyjny pan.

Za kolejnym podejściem dostała pracę, zwolnił się etat. W 1967 zatwierdzono Jej tytuł docenta. Występowała na konferencjach naukowych tylko na terenie dawnego ZSRR. Do NRD pojechała na wycieczkę – po raz pierwszy zagraniczną – w 1963 roku. Być może zaraz po obronie doktoratu. „Oczywiście przed wyjazdem przeszkolono nas, jak mamy się zachowywać [...] nie oddzielać się od grupy,, itd. To jest niewyobrażalne!!! Nasza *Swieta* nabajerowała niemieckiego przewodnika – oderwała się od grupy i poszła na Uniwersytet w Lipsku na zajęcia. Udało się jej uzyskać pozwolenie – nie pisze jakie – chyba od władz uniwersytetu.

Esej to tylko esej, czyli recenzja książki z uwagami eseisty. Trzeba przeczytać samemu. Co jeszcze? Dorabiała tłumaczeniami z zakresu biznesu gdy zaczęły się przemiany gospodarcze, zdobyła prywatną dodatkową specjalizację! Naukowo zajmowała się metodyką. Czytelniczki i czytelnicy muszą sami zagłębić się w te ciepłe, serdeczne, napisane z werwą wspomnienia. Napisała rozmówki i słowniczek rosyjsko-niemiecki na Olimpiadę w Moskwie w 1980 roku (skromnie dodała iż jako współautorka). **To musiało być wielkie wyróżnienie!!!!** Pani profesor wymienia też inne swoje prace i książki naukowe.

Nie pisze jak i dlaczego, ale zawarła ponowne małżeństwo. Z pierwszego miała córkę. Córka wyszła za mąż za Polaka i osiedliła się z mężem w Polsce. Jest urocze zdjęcie z prawnuczką!

Mąż Bohaterki dostał kontrakt do pracy na Kubie. Wyjechali razem w latach 1972 – 1974. Opanowała hiszpański, błyskawicznie, bo знаła przecież włoski. Uczyla się sama i na kursach na Uniwersytecie i centrach egzaminacyjnych, trzeba chcieć. Naprzód byli w Hawanie, a potem przeprowadzili się do Santa Clara<sup>3</sup>. Okazało się, że i ona może pracować!! Hiszpański jest uroczym językiem. Eseista nie był na Kubie. Ale po Hiszpańsku mówi się w 21 krajach oraz w południowych stanach USA, jako drugi w którym można się dogadać, ze względu na przybyszów z całej Ameryki Południowej i Środkowej. Moi bielscy nauczyciele bywali z Ekwadoru, Hiszpanii (Katalonii), a obecnie z Meksyku.

Na koniec Polska. Bohaterka kocha Ukrainę, ale docenia też kraj, do którego się przeprowadziła. Oby zawsze Polska była taka jaką odczuła ją Swietlana.

---

<sup>3</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Santa\\_Clara\\_\(Kuba\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Santa_Clara_(Kuba)); o mieście.

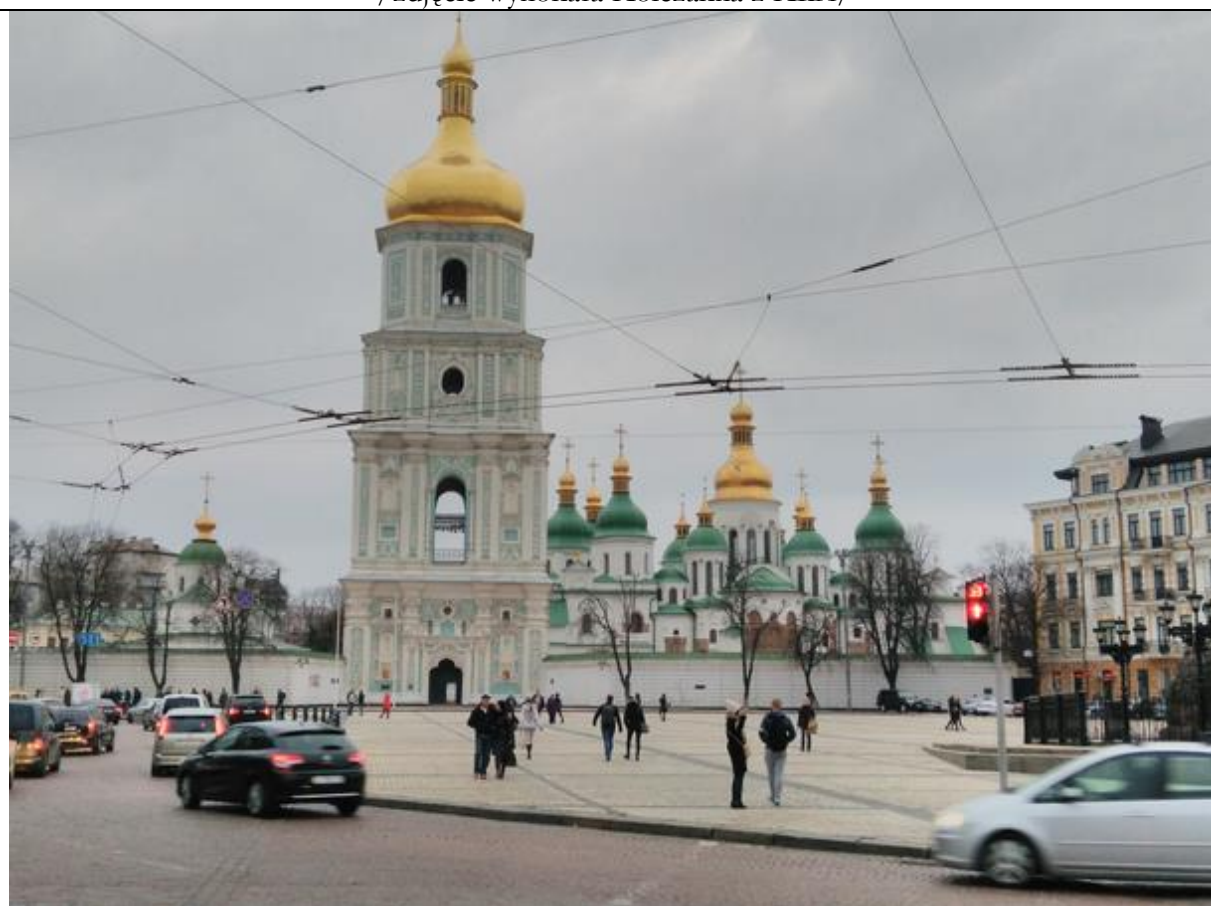
[https://en.wikipedia.org/wiki/University\\_%22Marta\\_Abreu%22\\_of\\_Las\\_Villas](https://en.wikipedia.org/wiki/University_%22Marta_Abreu%22_of_Las_Villas); o uniwersytecie.

~~~~~

# ŚLADAMI BOHATERKI

## Kijów

/zdjęcie wykonała Koleżanka z KIiA/





## Leipzig – miasto w Saksonii (po polsku Lipsk)

Uniwersytet w Lipsku, który odwiedziła nasza Bohaterka

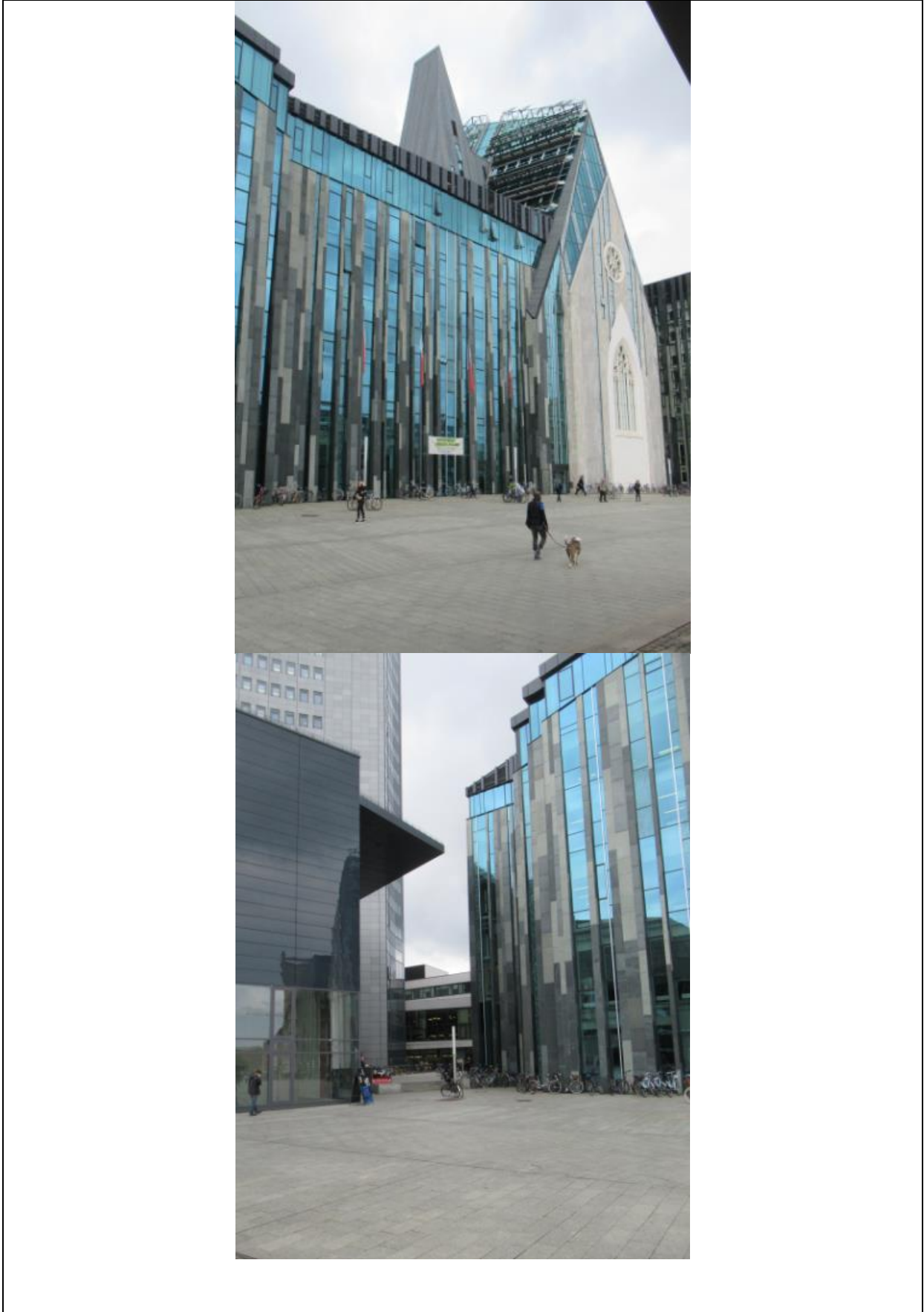


Na uniwersytet wchodzimy z ulicy pełnej sklepów

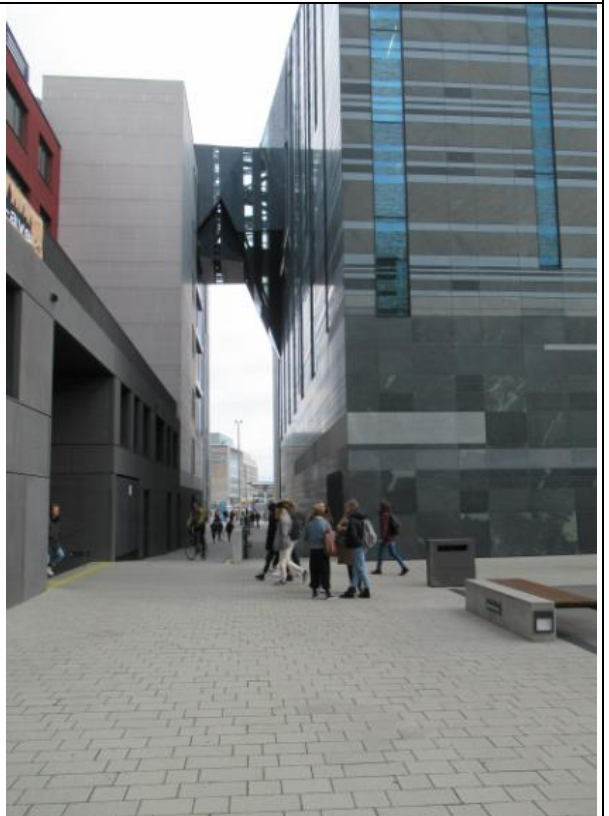


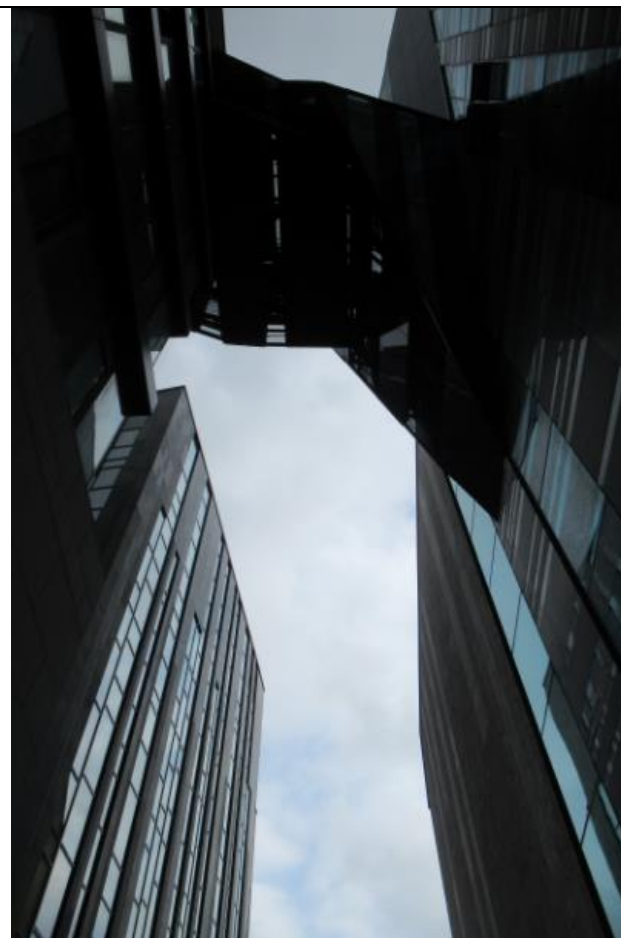


Pomnik na placu Uniwersyteckim - Gottfrieda Wilhelma Leibniza, słynnego matematyka i filozofa, absolwenta tegoż uniwersytetu.

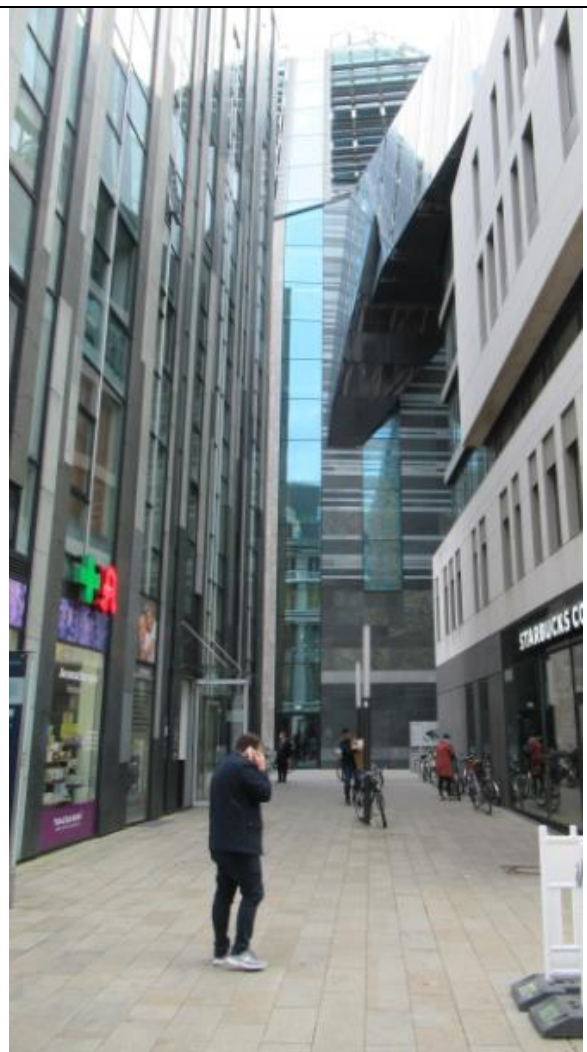








Budynki Uniwersytetu







Tuż obok Uniwersytetu – Opera w Lipsku

